Nr. 127

Kuryer Poznański wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya: przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya: przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XVIII

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs Preisliste p. 1889 Seite 281. q. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Wtorek, 4 czerwca 1889

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 28. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei, Dreznie, Gdańsku, Hall n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

***Poznań,** 3 czerwca.*

Broszura p. t. „Italia".

W Rzymie wyszła świeżo pod powyższym tytułem broszura, na okładce któréj widzimy wydrukowane cyfry 1859 i 1889. Same te cyfry zestawieniem swém do pewnego stopnia streszczają tendencyą broszury, przypisywanéj ogólnie p. Visconti-Venosta, który był czasu swego zwolennikiem Garibaldego, następnie Mazziniego, daléj powiernikiem Cavoura a wreszcie po trzy razy ministrem za rządów Wiktora Emanuela.

Autor bynajmniéj nie jest zbudowanym kierunkiem i duchem obecnéj ery włoskiéj polityki. Ponieważ zaś sam brał udział w różnych politycznych „robotach" przeto jest w stanie wyjaśnić nie jedne problemata, niezupełnie przystępne dla szerokich mas publiczności.

Autor przypomina postawę Niemiec w dniu po wypadkach we Villafranca, kiedy z bronią w ręku zamierzały iść na pomoc Austryi ku ochronie włoskich jéj posiadłości — a tém samém zmusiły Napoleona III do zatrzymania się we Villafranca; inaczéj bowiem walczonoby może i nad Adygą i nad Renem.

Roku 1866 nastąpiła nagła zmiana w polityce berlińskiego gabinetu. Owi gorliwi obrońcy „zagrożonych posiadłości austryackich we Włoszech" podpisywali naówczas z Włochami traktat skierowany stanowczo przeciw przyjaciółce dotychczasowéj, Austryi. Włochy były dla nich teraz nader dogodném narzędziem przeciw dawniejszemu sprzymierzeńcowi. Zastósowano tu znów znany system polityczny pozornéj wspaniałomyślności dla tych właśnie, których się koniecznie potrzebowało dla własnego interesu.

Gabinet berliński podpisując we Florencyi układ zaczepno-odporny z Włochami, przeczył równocześnie we Wiedniu jego istnieniu. Oto trzy ważne dyplomatyczne depesze z dnia 12 czerwca 1866 r., publikowane przez autora broszury „Italia":

Do komendanta, p. Nigra, ambasadora w Paryżu.

Florencya, 12 czerwca 1866.

„Królowa pruska, pisząc do cesarza Austryi, miała mu zaręczyć — że król pruski dał jéj na to słowo, iż nie istnieje rzeczywisty traktat między Prusami a Włochami — tak, że, jeżeliby Włochy zaczepiły Austryą, Prusy nie będą zobowiązane iść z niemi ręka w rękę."

podpisano: *Lamarmora.*

Do hrabiego Nigra.

Florencya, 12 czerwca 1866.

Ważną rzeczą jest, aby cesarz francuski dowiedział się o tém, że p. Bismarck po kilka razy zaproponował pp. Barral i Govone, abyśmy zaczepili Austryą.

podpisano: *Lamarmora.*

Do jenerała Lamarmora.

Paryż, 12 czerwca 1866.

Cesarz oświadczył mi, że król pruski na honor zaręczył cesarzowi — iż nie podpisał traktatu z Włochami, tak że głyby Włochy zaczepiły Austryą, Prusy nie będą zobowiązane do wypowiedzenia jéj wojny.

Podp. *Nigra.*

Austrya ofiarowywała Włochom Wenecyą za cenę ich neutralności. Włochy rzucają się przecież w niebezpieczeństwo wojny — a w dniu, w którym polityka pruska uważała za rzecz praktyczną powstrzymać wojenną egzekucyą przeciw Austryi, Włochy nie mogły nawet tego uzyskać, aby o jeden dzień odwleczono zawieszenie broni między stronami walczącemi. Musiały one złożyć broń przy samym Tryencie, na progu ziemi obiecanéj.

Autor w następnych kilku słowach streszcza filozofią polityki owych lat trzydziestu od r. 1859 do 1889:

„Przymierza kosztują nie tylko w ten sposób, że trzeba dla nich robić poświęcenia z terytoryów i pieniędzy; trzeba dla nich także robić i poświęcenia z miłości własnéj. Mocniejszy każe sobie płacić nie tylko w kierunku materyalnym — ale zarazem narzuca on nam wprost kierunek swój i wolę co do całego postępowania politycznego.

W końcu wykazuje autor klęski finansowe i ekonomiczno-handlowe, które spadły na Włochy w następstwie przymierza zawartego z Niemcami i Austryą.

Telegramy.

Paryż, 1 czerwca. Ajencya Hawasa donosi, że rząd serbski pozbawił francuskie towarzystwo serbskich kolei żelaznych prawa własności. Towarzystwo zażądało opieki rządu francuskiego, a zarazem poleciło swemu reprezentantowi w Białogrodzie, aby wraz z personałem oddał się pod opiekę poselstwa francuskiego i protestował przeciw gwałtowi.

Arras, 1 czerwca. Na dworcu kolei żelaznéj prezydent Carnot powitany został przez prefekta i korporacye. W prefekturze odbyło się wielkie przyjęcie władz. W przemowach podnoszono przywiązanie ludności. Na przemówienie komendanta korpusu Jamonta odpowiedział p. Carnot: Wiem, iż wojsko jest do ojczyzny przywiązane i dobrze prowadzone — że można mieć do niego zaufanie, gdyby stósunki wymagały tego kiedykolwiek. Pragnę, ażeby jego gorliwość służbowa zachowała nas długo od potrzeby apelowania do jego bitności i odwagi. Mam nadzieję, że spokojne jego zachowanie się w obec ludności, również jak i jego energia, zapewni spokój wewnętrzny i zewnętrzny.

Gdy prezydent Carnot opuszczał gmach prefektury, żegnano go hucznemi okrzykami.

Arras, 1 czerwca. Na uczcie w ratuszu zaznaczył p. Carnot powodzenie wystawy, którego nie należy przypisywać poszczególnemu stronnictwu, lecz patryotyzmowi całéj Francyi.

Paryż, 1 czerwca. Prezydent Carnot przybył do Lens, gdzie go witano okrzykami: „Niech żyje Carnot! Górą rzeczpospolita!" Dwadzieścia tysięcy górników defilowało przed prezydentem.

Paryż, 2 czerwca. Prezydent rzeczypospolitéj zwiedził dziś miejscowości Bethune i Bruay, gdzie urządzono ucztę na cześć jego. P. Carnot wygłosił mowę, podnosząc pomyślny stan ekonomiczny północnéj Francyi jako i rozwój jéj w ostatnich 18 latach pokoju i ładu. Górnicy z pochodniami tworzyli orszak prezydenta wracającego z uczty do chwilowego swego mieszkania.

Londyn, 1 czerwca. Wczorajsze zebranie górników w Yorkshire uchwaliło, aby zgodzić się na propozycye właścicieli kopalń. Właściciele przyrzekli podwyższyć płacę o 5 proc. od lipca a od października o dalsze 5 prc. W skutek tego panuje tutaj wielkie zadowolenie z powodu uniknięcia grozy niebezpiecznego strejku.

Londyn, 1 czerwca. „Standard" omawiając toast cara, powiada: „Słowa carskie objawiły Europie nie tylko, że car dobrze zna opór przeciw polityce i planom Rosyi, lecz także, że nie zamierza nadal zakrywać téj świadomości zasłoną dyplomatycznéj przyzwoitości, jakkolwiek nie ma powodu do przypuszczenia, aby car miał zamiar odstąpić od dotychczasowéj polityki wyczekującéj.

Londyn, 1 czerwca. Królowa w towarzystwie księcia Henryka Battenberskiego i księżniczki Ludwiki szlezwigsko-holsztyńskiéj odbyła przegląd wojsk w obozie pod Adlershot. W przeglądzie wziął udział także i ks. Cambridge, lord Wolseley i inni.

Wiedeń, 1 czerwca. Rada gminna uchwaliła polecić burmistrzowi, aby tenże wyraził arcyksięciu Rainerowi w odpowiedni sposób radość, jaką przejęta jest ludność wiedeńska z powodu mowy arcyksięcia w akademii umiejętności.

Wiedeń, 1 czerwca. „Polit. Corr." donosi z Białogrodu, że Garaszanin wniósł rekurs przeciw uchwale na mocy któréj został zaaresztowany.

Przypuszczeniu które się pojawiło w zagranicznéj prasie, że postępowanie względem Garaszanina ma tendencyą polityczną, stanowczo zaprzeczają w miarodawczych sferach białogrodzkich. Regulamin procesowy karny przepisuje niezwłocznie areszt śledczy za zbrodnię zabójstwa.

W całym kraju panuje spokój.

Bern, 1 czerwca. Rada związkowa zaproponowała rządowi włoskiemu odbycie konferencyi w sprawie przebicia góry Simplon w pierwszéj połowie czerwca. W charakterze radzców administracyjnych w sprawie kolei Gottharda zatwierdzeni zostali przez radę związkową na lat 6: dyrektor jeneralny Massa z Medyolanu, wyższy radzca kolejowy Schlierholz z Stutgartu i główny radzca państwa Rossi z Lugano.

Rzym, 1 czerwca. Na wniosek deputowanego Baccariniego uchwalono, aby wydelegować deputowanych miasta Rzymu na uroczystość odsłonięcia pomnika Giordeno Bruno. P. Crispi oświadczył, że rząd nie weźmie udziału w uroczystości, niemającéj urzędowego charakteru.

Papież ofiarował propagandzie milion franków na cele misyjne.

Rzym, 1 czerwta. Marszałek Izby zawezwał tych członków Izby, którzy wraz z prezydyum chcą się udać jutro w południe na powitanie monarchy, do zebrania się w Izbie. Deputowany Imbriani zaprotestował przeciw temu nie z braku szacunku dla głowy państwa, ale ponieważ nie pochwala zagranicznéj polityki rządu.

Rzym, 1 czerwca. Król wraz z następcą tronu przybył tu po pierwszéj po południu. Na dworcu przyjmowali go: p. Crispi na czele członków gabinetu — prezydenci i członkowie senatu i Izby — burmistrz Rzymu, prefekt, członkowie rady municypalnéj, naczelne władze świeckie i wojskowe.

Tłumy publiczności zebrane przed dworcem witały króla, towarzysząc mu w drodze do Kwirynału. Król wraz z królewiczem po kilka razy ukazywał się na balkonie zamkowym.

Rzym, 2 czerwca. Izba na wczorajszém wieczorném posiedzeniu obradowała nad budżetem publicznych robót i uchwaliła zmniejszyć o 20 milionów sumę przeznaczoną na budowę kolei w roku 1889/90. Zmniejszenia tego domagał się minister robót, popierany przez ministra finansów.

Białogród, 1 czerwca. Adwokaci ze stronnictwa postępowego opracowali rekurs Garaszanina przeciw uwięzieniu, wykazując, że stawał tylko we własnéj obronie, do czego był zmuszony ostatecznością i żądają wypuszczenia go z więzienia na czas śledztwa, choćby ostatecznie i za kaucyą. Śledztwo wykryło zresztą już dalsze dowody organizacyi umyślnéj prowokacyi ekscedentów ze stronnictwa postępowego.

Rejenci i ministrowie złożyli eksmetropolicie wizyty. To samo uczyniły różne deputacye i bawiący dotąd w Białogrodzie Cankow. Eksmetropolita rewizytował wszystkich.

Białogród, 1 czerwca. Trybunał pierwszéj instancyi zatwierdził dekret aresztowania Garaszanina. Ponieważ wyrok ten bezpośrednio jest wykonalnym według zasad konstytucyi, przeto Garaszanin aż do dalszego pozostanie we więzieniu śledczém.

Białogród, 1 czerwca. Według urzędowego sprawozdania raniono w czasie rozruchów oficera i 19 żandarmów. Z postępowców zabito jednego a raniono lżéj lub cięźéj trzynastu. — Rejencya podpisała ukaz, rozwiązujący kontrakt między Serbią a stowarzyszeniem kolei serbskich. Od jutra państwo obejmuje zarząd kolei. Stało się to skutkiem sprawozdań komisyi, żalących się na nadużycia dotychczasowéj administracyi.

Bukareszt, 2 czerwca. Senat zatwierdził prolongacyą układu handlowego z Francyą aż do końca r. b. uchwalając kredyt 700,000 franków dla uregulowania sprawy kupna kolei z Czerniowiec do Jassów.

Ateny, 2 czerwca. Para królewska wraz z księżniczką Aleksandrą popłynęła do Patras. Księżniczkę żegnali uroczyście ministrowie, członkowie ciała dyplomatycznego, naczelni urzędnicy państwowi, dworscy i wojskowi. Na miejsce wyjazdu przybyły tłumy publiczności.

Nowy Jork, 1 czerwca. Skutkiem niesłychanie szybkiego przybierania wody w rzece pod Johnstownem (Pittsburg) stanęły pod wodą dwie trzecie części miasta. Rezerwoar w pobliżu miasta został zburzonym. Mieszkańcy z przestrachu schronili się w góry. Utonęło przeszło 200 osób. Koléj żelazna i ruch telegraficzny zostały przerwane.

Nowy Jork. 1 czerwca. W skutek katastrofy wylewów w Pensylwanii utraciło życie około dziesięciu tysięcy osób. Szkody obliczają na 25 milionów dolarów. Rezerwoar zburzony pod Johnstownem był długim na 8 kilometrów a szerokim na $3^1/_2$ kilometra. Znajdował on się w odległości 8 kilometrów na wschód od miasta. Wczoraj w południe zarwały się groble a fale zalały miasto zrywając domy, tak że mieszkańcy nie mieli nawet czasu do ratunku. Tysiące domów i gmachów uległy zniszczeniu. Zwalony most żelazny nad rzeką zaparł dostęp do wielkiéj liczby budynków — a ogień powstał w kompleksie budynków tych i przyprawił mieszkańców o niebezpieczeństwo życia. Dotychczas ognia nie ugaszono — a nikt się nie może dostać do Johnstownu, wokół wodą zalanego.

Zresztą wszystkie rzeki w Pensylwanii, Marylandzie i Wirginii wystąpiły z koryt, sprawiając olbrzymie szkody. Ruch kolejowy w Pensylwanii ustał, bo mosty i wiadukty są zburzone do szczętu — a szyny kolejowe pozrywane we wielu miejscach.

Nowy Jork, 3 czerwca. Z dystryktów zalanych okropne nadchodzą doniesienia. Niziny rzeki Conemangh, gdzie w piątek jeszcze stały miasta, wsie, osady, młyny, fabryki z tysiącami mieszkańców — zupełnie są zniszczone wylewem. Zburzone też zostały huty żelazne w Johnstown, zatrudniające blizko 7000 osób. W Johnstown 1500 osób utraciło życie — 600 zwłok leży niepochowanych po ulicach miasta.

---

* ***W sprawie nazw miejscowości.*** W skutek zażaleń posłów naszych w sejmie, przypomniał minister skarbu w okólniku przepis, że przy zakładaniu, odnośnie odnawianiu katastru do podatku gruntowego powinny urzędy starać się o to, aby przy badaniu nazw nieruchomości ściśle zachowano wszędzie nazwy ogólnie przyjęte. Daléj przypomina minister — jak nieodzownie jest potrzebném, aby przy przepisywaniach uskutecznianych w katastrach, nazwy te, że jak to stwierdzoném zostało — niezmiennie daléj były zapisywane, mianowicie unikać należy wszelkich szpeceń nazw, co właśnie łatwo na tém polu w skutek niewyraźnego i nieczytelnego pisma się wydarza.

W sprawie związku kredytowego i rolnego w Pińczynie, który sąd ziemiański w Gdańsku uznał za prawnie zawiązany, odniósł się prezes rejencyi gdański obecnie, jak pisma niemieckie donoszą, do sądu nadziemiańskiego w Kwidzynie.

* ***Toruń.*** „Gazecie Toruńskiéj" donoszą z miasta, co następuje:

W dzień Wniebowstąpienia Pańskiego przystępowało w tutejszym kościele św. Jakóba 13 gimnazyastów do pierwszéj Komunii św. Podczas nabożeństwa, które się przy sposobności tego aktu odbyło, wygłosił kazanie w języku niemieckim ksiądz Nickel, nauczyciel religii przy gimnazyum. Również przemowa od ołtarza po *Agnus Dei* tylko w języku niemieckim była wypowiedzianą. Nie wątpimy, że wszyscy komunikanci to kazanie i tę przemowę jako tako zrozumieli — czy im jednak trafiła do serca i czy wszystkich podniosła do nastroju ducha odpowiedniego uroczystéj chwili, to kwestya wątpliwa. Między komunikantami było 7 Polaków, chłopców w wieku pomiędzy 10 a 14 rokiem życia, którzy zaledwie od kilku lat w nauce języka niemieckiego się znajdują. Że nie wszyscy już tak dalece w téj nauce postąpili, aby pojąć tajemnice wiary wygłoszone po niemiecku — tego dowodzi chyba fakt, że mniéj więcéj połowa w języku macierzyńskim naukę przysposobienia itd św. Sakramentów pobierała.

Dla czegoż więc — pytamy — pominięto i usunięto w chwili ostatniéj... uroczystéj.., publicznéj ten ich język? Nie przypuszczamy, aby chodziło o wywarcie moralnego nacisku na młode serca, natężające się nad zrozumieniem przyuczonego języka w kierunku, by donosłość i potrzebę tego języka spostrzegły, bo celów germanizacyjnych Kościół się wypiera; nie przypuszczamy, by miało być wstydem lub szkodą dla kogokolwiek użycie języka polskiego w kościele, w którym niedawno nasz Arcypasterz po polsku do ludu swego się odzywał; nie przypuszczamy wreszcie, aby kapłan katolicki, którego pieczy duchownéj młódź polską powierzono, nie miał się nauczyć jéj języka ojczystego, jeśli misyonarze dzikie gwary przyswoić sobie starają, aby do serc pogańskich dotrzeć.

Zagadka więc dla nas niewyjaśniona, jak niejasną widocznie była dla tych matek, sióstr i krewnych owych komunikantów, w których oczach przy odezwaniu się dzwonka łzy stanęły.

Nie wszędzie jednak tak się dzieje. Pomijamy okolice mazurskie w Prusach Wschodnich, gdzie, jak wiadomo, nauka przysposobienia do „konfirmacyi" i samo wprowadzenie dzieci do kościoła po polsku w okolicach polskich się odbywa. Mógłby nam kto zarzucić, że wybieramy porównanie niewłaściwe, bo nacisk germanizacyjny jest niewątpliwie mniejszym w stronach, gdzie odrębność narodowa nie jest tak wybitnie wyrobioną.

Więc przytaczamy przykład z innych stron. Znany nam przypadkiem sposób postępowania pastorów ewangielickich z okolic Ostroda. Leży tam wioska Sznardów, zamieszkała przez kolonistów ewangelików-Polaków. Dzieci ich mówią w domu po polsku — a lubo się w szkole dla bliższéj styczności z współwyznawcami niemieckiemi łatwiéj i szybciéj po niemiecku uczą, wykłada im naukę ich wiary i przysposabia ich do konfirmacyi ich pastor w najczystszym języku polskim. Tak to pojmują swoje obowiązki pasterze dusz innowierców!

* ***W sprawie układów*** Rosyi z Watykanem piszą z Rzymu do „Pol. Corr.":

Zapowiedziana na najbliższy konsystorz prekonizacya Biskupów polskich została, jak wiadomo, pominięta. Przyczyną tego była przedewszystkiém nierozwiązana jeszcze sprawa porozumiewania się przyszłych Biskupów z Watykanem, który naturalnie żądał, aby wolno Biskupom było porozumiewać się z Rzymem bezpośrednio. Rząd rosyjski godził się na to, aby Biskupi komunikowali się z Watykanem i od niego instrukcye odbierali, koncesya ta atoli stała się nic nie znaczącą wobec dalszego warunku, aby cała odnośna korespondencya toczyła się za pośrednictwem ces. kancelaryi w Petersburgu. Pod tym względem miało już nastać pewne zbliżenie, gdy w tém zaszła nowa przeszkoda. Z proponowanych przez Watykan kandydatów na wakujące katedry biskupie, odrzucił rząd rosyjski kilku. Papież Leon XIII byłby bez wątpienia gotów do zaproponowania innych kandydatów, gdyby było szło jedynie o kwestyą osób; Ojciec św. przyszedł atoli do tego przekonania, że organizacyi przyszłéj hierarchii zagraża niebezpieczeństwo i że rząd rosyjski zmierza do tego, aby niejedna stolica biskupia na nieograniczony czas była bez Pasterza, iżby ją później zwinąć można. Wobec takich okoliczności powiedziano sobie w Watykanie: „Albo zostaną wszystkie dyecezye równocześnie obsadzone, albo wszystkie będą wakowały. Ojciec święty woli odczekać lepszych czasów, jak wystawić na niebezpieczeństwo interesa katolickie Rosyi."

Socyalizm państwowy.

Niegdyś Lassalle żądał od państwa 100 milionów talarów, aby za tę sumę robotnicy mogli we formie stowarzyszeń zarobkowych objąć wszystkie gałęzie przemysłu i w ten sposób zyskać nie tylko mizerną zapłatę swéj pracy, jaką im dawają przedsiębiorcy i kapitaliści, ale także zagarnąć cały zysk, jaki daje przedsiębiorstwo po odtrąceniu kosztów produkcyi.

Wyśmiano go wówczas i okrzyczano najniebezpieczniejszym socyalistą.

Dziś idee jego pod hasłem socyalnéj monarchii zaczynają się ziszczać, a najgorliwszymi ich protektorami i opiekunami zapewne pod egidą pana Buchera, będącego doradzcą potężnego męża stanu, są konserwatywni, dymisyonowani wysocy wojskowi, urzędnicy ministeryalni i t. d.

Utworzenie funduszu stu milionów nie talarów, ale marek, aby za tę sumę popierać kolonizacyą osadników wyłącznie niemieckich na ziemi wykupionéj od właścicieli polskich — przy czém także przebąkiwano o „expropryacyi" wywłaszczeniu, — czyż to nie socyalizm państwowy, czyż to nie przeprowadzenie myśli Lassala w dziedzinie rólnictwa, tylko w ciasnych karbach przymusu państwowego? W zeszłym tygodniu przepisano wprawdzie *w Swiniarach*, w powiecie gnieźnieńskim (dawniejsza własność p. Malczewskiego) 32 parcele na własność tyluż kolonistów, ale ta własność tak jest opisana i klauzulami opatrzona, że ci „metoikowie" gnieźnieńscy prawie zupełnie od państwa są zależni.

Mówiono o przyjęciu instytucyi zabezpieczenia na życie — na własność państwa — wątpiono, zaprzeczano, nie wierzono, a dzisiaj państwo od razu stworzyło na swój rachunek najpotężniejszą instytucyą zabezpieczenia na starość i na przypadek niezdatności do pracy i od pierwszego stycznia 1891 prowadzić będzie ten zakład socyalistyczno-państwowy z 12 milionami przymusowych członków, których zadaniem w obec państwa będzie odtąd „bekleben und bekleben lassen" — jak dowcipnie powiedział jeden z postępowców parlamentu niemieckiego, Bamberger.

Ale nie dość na tem. Gdy kapelmistrz poda ton, wraz za nim uderzy w takt cała orkiestra. Tak też na hasło dane z góry zaczynają w tym kierunku pracować i przygotowywać grunt do dal-

szych eksperymentów — posłuszne zawsze żywioły niemieckiego konserwatyzmu.

Własny ich organ „Kreuz Zeitung" donosi w sobotnim numerze o nadzwyczaj ciekawym wiecu konserwatywnych socyalistów państwowych, które ze wszech miar zasługuje na baczną uwagę. Uchwały tego zebrania grożą wielce „podkopaniem prywatnej własności i istniejącego porządku społecznego," tylko w innéj formie niż to czynią socyaliści — i dla tego też ci panowie mogą idee swoje szerzyć nie wchodząc w zatarg z ustawą z dnia 21 października 1878 roku „über die gemeingefährlichen Bestrebungen der Socialdemokratie."

Zebranie to zwołał waluy komitet złożony z pozasłużbowego majora Blume, radzcy kancelaryi Engelke, pozasłużbowego podpułkownika Kruga.

Major Blume, który zebraniu przewodniczył, chwalił w przemowie swojéj znaczenie socyalnéj monarchii i wielbił wystąpienie cesarza w sprawie robotników górniczych, — poczém rzecznik dr. Stein przemawiał w głównéj sprawie na temat: „Die Strikes der Bergwerksindustrie und die Aufgabe der staatserhaltenden Parteien", t. j.: „Jakie zadanie mają stronnictwa zachowawcze w obec strejków górników?"

P. dr. Stein powiedział, że proklamowane niegdyś przez kanclerza „prawo robotnika do pracy" (das Recht auf Arbeit) dzisiaj już nie wystarcza. Państwo, a więc socyalna monarchia, nie tylko powinna robotnikowi dać pracę, starać się o to, aby ten robotnik miał pracę, ale nadto jeszcze powagą swoją powinno regulować jego płacę, jego zarobek. Należy utworzyć komisyą, złożoną z przedstawicieli akcyonaryuszów i robotników pracujących w stowarzyszeniach akcyjnych — a ta komisya powinna, stósownie do istniejących stósunków handlowych, stanowić corocznie wysokość płacy czyli myta robotników. Komisya ta ma mieć po za sobą powagę państwową i ma robotnikom przyznawać pewną część zysku z przedsiębiorstw takich jak kopalnie węgla i t. d.

P. dr. Stein stawił dążenie do tego celu jako zadanie stronnictw konserwatywnych, które zasady swoje powinny narzucać takim potężnym czynnikom ekonomicznym, jakiemi są stowarzyszenia akcyjne i t. d.

Pan Oberwinder stawił rezolucyą téj treści: czyby w obec faktu, że rozwój panującego systemu ekonomicznego jest groźném niebezpieczeństwem publicznem — nie było zadaniem i obowiązkiem stronnictw zachowawczych zastanowić się uważnie nad tém: jak należy stósownie do potrzeb czasu zmienić stósunki zarobkowe i to na podstawie „eines Genossenschaftlichen Betriebs", t. j. na podstawie wspólnego działania, spółki zawiązanéj za współdziałaniem i pod kierownictwem państwa, obejmującéj najprzód najgłówniejsze gałęzie zarobku.

Dr. Stolp proponuje wywłaszczenie stowarzyszeń akcyjnych za pomocą państwa, i to w tym celu, aby je zamienić w stowarzyszenia produkcyjne na korzyść robotników i urzędników!

Mimo oporu nauczycieli szkoły realnéj Hentiga i Knauffa, którzy zauważyli, że wnioski pana Oberwindera idą za daleko — i że wypuściwszy z mowy jego zapewnienia o wierności dla monarchy możnaby ją włożyć w usta każdego socyalisty — przyjęte z wielkim aplauzem rezolucyą p. Oberwindera, żądającą:

1) wywłaszczenia stowarzyszeń akcyjnych za pomocą państwa,
2) zamienienia ich w spółki produkcyjne na korzyść robotników i urzędników.

Równocześnie przyjęto rezolucyą budowniczego Knauffa, wyrażającą nadzieję, że Najjaśniejszy Pan i jego rząd przedsięwezmą odpowiednie socyalno-polityczne środki z powodu zmowy górników w Westfalii.

Dodać winiśmy, że według sprawozdania „Kreuzzeitung" jak to już widać z przemówień Hentiga i Knauffa nie obyło się bez oporu ze strony pewnych zachowawców, — ale koniec końcem *większość* tego zebrania uchwaliła, że państwo ma regulować płacę robotników, że państwu przysługuje prawo uwłaszczania stowarzyszeń akcyjnych i tworzenia spółek produkcyjnych na korzyść wyłącznąj robotników i urzędników.

Niechaj te uchwały posłużą za barometr usposobień i dążności drzemiących w łonie konserwatystów berlińskich, ich pojęcia o własności itd. itd. Piękne na przyszłość widoki!

Najciekawszą zaś rzeczą jest to, że z takiemi planami występują najwięksi przeciwnicy socyalistów, którzy ich skazują na najcięższe kary banicyi za to, czego sami pragną pod egidą socyalnéj monarchii.

Ustawa

o ogólnéj administracyi krajowéj i kompetencyi władz administracyjnych i administracyjno-sądowych w W. Ks. Poznańskiem.

(Ciąg dalszy.)

Artykuł V.

Co do innych spraw całéj dzielnicy i powiatów zarządza się następujące przepisy:

A. *Sprawy całéj prowincyi.*

1) Celem administracyi spraw związku prowincyonalno-stanowego wybiera się wydział prowincyonalny, składający się z 7—13 członków wybieranych przez sejm prowincyonalny, i z dyrektora krajowego. Dla każdego członka wybiera również sejm prowincyonalny zastępcę.

Co do obcieralności obowięzują przepisy zawarte w artykule II. Od wyboru wykluczeni są: naczelny prezes, prezesi rejencyjni, jako też wszyscy urzędnicy prowincyonalni.

Wybrani członkowie i ich zastępcy potrzebują zatwierdzenia ze strony ministra spraw wewnętrznych.

Wydział prowincyonalny wybiera ze swego łona przewodniczącego i jego zastępcę. Dyrektor krajowy nie może być obrany ani przewodniczącym, ani jego zastępcą.

2) Celem kierowania bieżącemi sprawami prowincyonalno-stanowéj administracyi wybiera się dyrektora krajowego, którego wybiera wydział prowincyonalny na najmniéj sześć do najwyżéj 12 lat i który potrzebuje zatwierdzenia ze strony króla.

Dyrektor krajowy reprezentuje związek prowincyonalno - stanowy na zewnątrz we wszystkich sprawach, mianowicie także tam, gdzie ustawy wymagają specyalnego pełnomocnictwa.

Jest on przełożonym wszystkich urzędników prowincyonalnych.

3) Jeżeli w wypadkach ad 1) i ad 2) zatwierdzenia odmówiono, natenczas sejm prowincyonalny, odnośnie wydział prowincyonalny przystępuje do nowego wyboru. Jeżeli i ten wybór nie otrzyma zatwierdzenia, natenczas może minister spraw wewnętrznych zarządzić komisoryczną administracyą urzędu na koszt związku prowincyonalno-stanowego. To samo się dzieje, gdy sejm odn. wydział prowincyonalny odmówi wyboru lub wybiera ponownie osobę po pierwszym wyborze nie zatwierdzoną.

Komisoryczne ustanowieni członkowie wydziału prowincyonalnego muszą czynić zadość przepisom obowięzującym przy wybieralności do tegoż.

Komisoryczna administracya trwa tak długo, dopóki wybór sejmu, odn. wydziału prowincyonalnego, którego powtórne zarządzenie każdego czasu jest dozwolone, nie uzyska zatwierdzenia.

4) Bliższe przepisy co do składu wydziału prowincyonalnego i jego czynności, o wyborze, zmianę śledziła i odkryła ową tajemnicę, którą ja przeczuwałem a śladów szukałem napróżno.... Ale Królowi doniesiono już także o jakichś konszachtach między mną a Królową — kazał przejąć pocztę obozową i listy moje odczytać!..

Siciński nie mógł się strzymać od uśmiechu. Ale podkanclerzy nie zwrócił na to uwagi i jakby mu lżéj było mogąc wypowiedzieć to, co w sobie dotąd tłumił, mówił daléj spiesznie, z coraz większém ożywieniem, a czasem szyderstwem w głosie, ilekroć o królu wspominał.

— Zrobiła się z tego historya ogromna.... Nigdy jeszcze król tak wyraźnéj prawdy nie usłyszał i pilno mu było podzielić się nią z innymi. Odczytał ów list mój senatorom i wysłał do mnie kanclerza koronnego, marszałka Lubomirskiego i podkomorzego litewskiego Sapiehę, aby mi zwiastowali zupełną niełaskę pańską z rozkazaniem, iżbym się na radach nie ukazywał.... Cha! cha! cha!... — zaśmiał się nagle podkanclerzy. — Miałem ja jeszcze dnia tego odpłatę za to, bo cały obóz trząsł się od śmiechu, raczéj moją, niż króla biorąc stronę.

Radziejowski strzymał się moment. Znowu spochmurniał i cale już innym głosem rzekł:

— Nie śmiałem się ja długo... bo małżonka moja rozsierdzona, iżem ją przed królową oskarżał....

— Jak to? — przerwał Siciński — więc Wasza Miłość, pisząc do królowéj o tych niewiernościach króla, własną podejrzywałeś i oskarżałeś małżonkę?....

Radziejowski rzucił się znowu gwałtownie z ławy.

— Nie zwódź ty mnie! — krzyknął — i nie udawaj! Wiesz ty dobrze, co o tém mniemać — wiesz lepiéj, niż ja, i dla tego z tobą gadam... i dla tego przychodzę ci ofiarować nie tylko moją łaskę, moje poparcie, ale wspólność zupełną w działaniu.... Uczynię cię tak potężnym, jak sam jestem, jeśli mi jeno będziesz pomocnym.... Odkrywam przed tobą hańbę moją, to nie dla tego iżbym cię zwodzić chciał. Przysięgam na wszystko, co najświętsze, słowa ci danego dotrzymam, jeno mi do zemsty dopomóż!...

Siciński głowę pochylił i jeszcze milczał.

— Czy ty może mniemasz — mówił daléj Radziejowski stając przed Władysławem i patrząc nań przenikliwie, — czy ty mniemasz, jako ja w skutek tego straciłem łaski królewskie i znaczenie u dworu?... Większem jest ono teraz niż kiedykolwiek.... Przez dwa tygodnie nie pełniłem urzędu — siedziałem w namiocie, zdala od Króla. Ale przez ten czas zaczęły się wichry podności w obozie przeciw Królowi.... na jedno moje skinienie cała szlachta gotowa była przeciw niemu powstać.... Gdyśmy pod Beresteczko przyszli, powstały wieści o zmowach Króla z kozakami, narzekano powszechnie, iż szlachtą pogardza i wyzynów oskarżył pośrednio o nieszczerość i nieprzyjaźń!

Toast ten, wygłoszony tak krótko po uroczystościach berlińskich, oczywiście zdradza niezadowolenie z ścisłości sojuszu potrójnego. Wprawdzie prasa moskiewska na wyścigi z francuzką usiłowała wmówić w świat, że zjazd cesarza Wilhelma II z Humbertem osłabił sojusz austryacko-niemiecki, ale car widocznie lepiéj zna rzeczywiste stosunki, niż ks. Meszczerski lub p. Suworyn. Gdyby miał choć najmniejszą nadzieję, że istotnie sojuszu potrójny się chwieje, nie byłby gwoli książowi Nikicie obrażał cesarzy austryackiego i niemieckiego.

Cała prasa tutejsza dziś toastowi cara poświęca artykuły wstępne, noszące tytuły: jak „Jedyny przyjaciel", „Er und ich" itd.

Półurzędowa „Presse" sztucznie zaznacza, że toast cara dowodzi zupełnego odosobnienia Rosyi. „Rosya nie jest zadowoloną z obecnego stanu rzeczy w Europie, nie chce się zastósować do danego położenia, któ e mu narzuciło utworzenie cesarstwa niemieckiego; oburza się na konsekwencye traktatu berlińskiego, który według twierdzeń rosyjskich pozbawił Rosyą owoców, okupionych wojną turecką, Rosya się gniewa, ale sojusz potrójny jest bardzo poważną rzeczą."

„Neue fr. Presse", która jako dziennik opozycyjny lubi zawsze niepokoić czytelników, w toaście cara, w zaręczynach córki Nikity z w. księciem Piotrem Mikołajewiczem, w zamianowaniu książia czarnogórskiego pułkownikiem strzelców przyboczych, w powrocie złożonego (z powodu przeniewierzenia składek) metropolity Michała do Białogrodu, w uwięzieniu Garaszanina, przyjaciela Austryi, widzi niepokojące symptomaty, które powinny austryackim mężom stanu dać do myślenia. Nam się zdaje, że dopóki car nie znajdzie innego wiernego przyjaciela, jak książia Czarnych Gór, mężowie stanu austryackiego nie mają potrzeby niepokoić się.

„Extrablatt", półurzędowy, podnosi, że toast cara świadczy, iż zupełne porozumienie pomiędzy Rosyą a Francyą nie przyszło do skutku.

„Tagblatt", dowcipkując pod napisem „Er undich", przypomina sławną hulatykę cara Aleksandra II z marszałkiem Bazantyńskim, która się przedłużyła przez całą noc do rana. Gdy sędziwy marszałek sentymentalnie westchnął, że za kilka lat nie będzie miał szczęścia widzieć ubóstwionego cara, ten ciężkim językiem odparł: „Ależ ja cię już przeszło godzinę nie widzę."

W kołach poważnych przeważa zdanie, że toast cara jest demonstracyą przeciwko Berlinowi, tém dosadniejszą, że cesarz Wilhelm II rozpoczął swą wizytę od wyjazdu do Petersburga, a teraz tak dobitnie wykluczonym został z rzędu „szczerych i wiernych" przyjaciół cara.

Toast cara.

Wiedeń, 1 czerwca.

Przed kilku dniami rosyjski dziennik urzędowy ogłosił dekret cara, dotyczący zaniechania śledztwa co do zeszłorocznego wypadku czy zamachu na kolei charkowsko-borowskiéj. W dekrecie tym car zaznacza, że łaska Boża ocaliła go „pomimo ogólnéj głupoty i braku wszelkiéj ludzkiéj ostrożności" czyli, jak stoi dosłownie w urzędowym „Journal de Saint Petersburg": „au milieu de l'imprudemce générale et en absence de toute prévision humaine." Każdy monarcha w podobnym przypadku Bogu składa podziękowanie za ocalenie, ale tylko samodzierżca wszech Rosyi niejako w nawiasie, rzycałtem piętnuje głupotę i lekkomyślność tych wszystkich ministrów, adjutantów, dyrektorów kolei itd., któremu powierzył swe życie i zdrowie. W każdem innem państwie podobna nagana, jak ta, którą zawiera wymieniony ukaz, pociągnęłaby za sobą niechybnie mnóstwo dymisyi. Ale w Rosyi, stanowiącéj osobny świat, ta najnowsza wersya znanego epigramu „Helvetia regitur divina providentia et humana stulticia" nawet nie zwróciła na siebie uwagi.

Tylko podobną odrębnością i oryginalnością tłomaczy się wczorajszy toast cara, który coram mundo oświadczył, że jeden ks. Nikita czarnogórski jest jego *„wiernym i szczerym przyjacielem."* Czy w tem oświadczeniu zaznacza się azyatycka duma, że car z tym jedynym wiernym i szczerym przyjacielem podoła reszcie Europy, czy też rezygnacya, że Rosya odosobniona zmuszona zachować pokój, trudno osądzić. W każdym razie żaden pewnie inny europejski monarcha nie byłby w podobny sposób demonstratywny i prowokacyjny wszystkich innych koronowanych kolegów, przyjaciół i kuzynów oskarżył pośrednio o nieszczerość i nieprzyjaźń!

Toast ten, wygłoszony tak krótko po uroczystościach berlińskich, oczywiście zdradza niezadowolenie z ścisłości sojuszu potrójnego. Wprawdzie prasa moskiewska na wyścigi z francuzką usiłowała wmówić w świat, że zjazd cesarza Wilhelma II z Humbertem osłabił sojusz austryacko-niemiecki, ale car widocznie lepiéj zna rzeczywiste stosunki, niż ks. Meszczerski lub p. Suworyn. Gdyby miał choć najmniejszą nadzieję, że istotnie sojuszu potrójny się chwieje, nie byłby gwoli książowi Nikicie obrażał cesarzy austryackiego i niemieckiego.

Cała prasa tutejsza dziś toastowi cara poświęca artykuły wstępne, noszące tytuły: jak „Jedyny przyjaciel", „Er und ich" itd.

Półurzędowa „Presse" sztucznie zaznacza, że toast cara dowodzi zupełnego odosobnienia Rosyi. „Rosya nie jest zadowoloną z obecnego stanu rzeczy w Europie, nie chce się zastósować do danego położenia, któ e mu narzuciło utworzenie cesarstwa niemieckiego; oburza się na konsekwencye traktatu berlińskiego, który według twierdzeń rosyjskich pozbawił Rosyą owoców, okupionych wojną turecką, Rosya się gniewa, ale sojusz potrójny jest bardzo poważną rzeczą."

„Neue fr. Presse", która jako dziennik opozycyjny lubi zawsze niepokoić czytelników, w toaście cara, w zaręczynach córki Nikity z w. księciem Piotrem Mikołajewiczem, w zamianowaniu książia czarnogórskiego pułkownikiem strzelców przyboczych, w powrocie złożonego (z powodu przeniewierzenia składek) metropolity Michała do Białogrodu, w uwięzieniu Garaszanina, przyjaciela Austryi, widzi niepokojące symptomaty, które powinny austryackim mężom stanu dać do myślenia. Nam się zdaje, że dopóki car nie znajdzie innego wiernego przyjaciela, jak książia Czarnych Gór, mężowie stanu austryackiego nie mają potrzeby niepokoić się.

„Extrablatt", półurzędowy, podnosi, że toast cara świadczy, iż zupełne porozumienie pomiędzy Rosyą a Francyą nie przyszło do skutku.

„Tagblatt", dowcipkując pod napisem „Er undich", przypomina sławną hulatykę cara Aleksandra II z marszałkiem Bazantyńskim, która się przedłużyła przez całą noc do rana. Gdy sędziwy marszałek sentymentalnie westchnął, że za kilka lat nie będzie miał szczęścia widzieć ubóstwionego cara, ten ciężkim językiem odparł: „Ależ ja cię już przeszło godzinę nie widzę."

W kołach poważnych przeważa zdanie, że toast cara jest demonstracyą przeciwko Berlinowi, tém dosadniejszą, że cesarz Wilhelm II rozpoczął swą wizytę od wyjazdu do Petersburga, a teraz tak dobitnie wykluczonym został z rzędu „szczerych i wiernych" przyjaciół cara.

Koléj warszawsko-wiedeńska.

Warszawa, 25 maja.

Od niejakiego czasu sprawy kolei warszawsko-wiedeńskiéj dostarczają tła do bezustannych dyskusyi tutejszéj publiczności i obfitego materyału do gwałtownéj i namiętnéj polemiki dziennikarskiéj. Odpowiednio do osobistych owych przekonań lub interesów, sympatyi lub niechęci, prasa tutejsza w sprawie téj tak krańcowe zajęła stanowisko, że z głosów dzienników naszych nikt bliżéj nie obeznany z tą kwestyą, wyrobić sobie nie potrafi jasnego zdania. Ponieważ zaś jest to rzecz bądź co bądź nie małéj wagi dla naszego społeczeństwa, przeto postaram się przedstawić ją wam w należytém, bezstronném świetle.

Przypatrzmy się więc najpierw, o co głównie chodzi? co stało się powodem niszczyć ją zamierza.... karność rozprzęgała się do reszty; niektórzy obóz potajemnie zaczęli opuszczać.... Wczoraj Król wezwał mię tedy sam do siebie i odbyła się ceremonia przeprosin, w któréj niewiadomo kto przebaczał a kto o przebaczenie prosił.... Potężniejszy jestem niż kiedy! — wołał podkanclerzy — szlachta jest za mną! za mną jest Królowa i jéj całe stronnictwo.... Jeśli jeno zechce, zdusze ten cały majestat królewski, który nie znaczy nic, a przy chyba na to, aby mu urągać.... Wiktoryę odniesie Król, to mu ją zniszczę jutro, tak czyniąc iżby następstw nie miała.... Ale wprzód wiedzieć muszę!...

Siciński podniósł nagle głowę. Nie wątpił o prawdzie słów podkanclerzego, znał jego influencyę i wiedział o znaczeniu. Był już zdecydowany. Przystąpił do stołu, przy którym usiadł znowu Radziejowski i wsparłszy się jak przedtem na rękach, oddychał ciężko, znużony dłuższém mówieniem.

— Panie podkanclerzy — rzekł Władysław, — wymagacie odemnie straszliwéj rzeczy.... przez lat tyle milczałem jak grób — a jeśli dziś otwieram usta, to jeno przez szczery affekt dla Waszéj Miłości.... ale mnie zasłonicie przed zemstą waszéj małżonki, przed zemstą Króla....

— Przysięgam! — zawołał Radziejowski.

Za moment miał usłyszeć okropną prawdę, której się domyślał.... miał ją usłyszeć z ust naocznego świadka. I w tej chwili serce omdlewało mu z trwogi; twarz przed chwilą czerwona, stała się blądą jak trupia.

— Mów!... — wyszeptał przez zaciśnięte zęby — mów....

— A więc — rzekł Siciński, głos także zniżając — podejrzenia Waszéj Miłości są słuszne.... Król od dawna jest....

— Milcz! — wrzasnął Radziejowski, powstając nagle i porywając Sicińskiego za ramiona — milcz!... to złość.... powiedz jeno jakie masz dowody? kiedy się to stało?...

I Siciński powiedział wszystko. Podkanclerzy stał przed nim z pochyloną głową i słuchał nie przerywając. Usta jeno krzywiły się chwilami szyderczym uśmiechem, zęby zgrzytały, a zaciskały pięście, które czasem podnosił groźnie do góry.

Wreszcie upadł na ławę, zakrył twarz obiema rękami i tak nieruchomo siedział długo, milcząc, chociaż Władysław już od dawna relacyę swą skończył. Postać jego cała wstrząsała się teraz jakby łkaniem wewnętrznem, które stłumionym odgłosem wydobywało się z piersi.

— Ha! — zawołał wreszcie, porywając się z miejsca — za moją hańbę, za moje nieszczęście, ja im odpłacę krwawo.... Teraz już nic mię nie zdzierży!

Odgłos jakby gromu zagłuszył ostatnie podkanclerzego słowa.... Rozległ się jeden a potém drugi i trzeci....

— Bitwa! — krzyknął Radziejowski i wybiegł z Izby a za nim Siciński.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

(212)

VETO!

POWIEŚĆ

ADAMA KRECHOWIECKIEGO.

Tom trzeci.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 126.)

wanych odsetek, jak dawniéj, a interesa kolei warszawsko-wiedeńskiéj coraz korzystniejszy przybierają obrót, jak zwykle, po niewczasie żałujemy naszéj nieogłędności.

Rzecz jasna, że podawać wam nie będę wszystkich szczegółów tego posiedzenia, któremi zapełnione są szpalty tutejszych dzienników; ograniczę się jedynie na uwydatnieniu najważniejszych punktów. Akcyonaryusze zagraniczni, przybyli na zebranie, bardzo mały brali udział w ożywionych nadzwyczaj dyskusyach, przewaga ich jednakowoż ujawniła się zaraz przy wyborze przewodniczącego zebrania, gdy bowiem tutejsi akcyonaryusze proponowali na tę godność p. Leopolda Kronenberga, cudzoziemcy większością 917 głosów przeciwko 692 przeprowadzili wybór Rosyanina p. Eugeniusza Gołowina. Również i we wyborach członków do rady zarządzającéj i komisyi rewizyjnéj cudzoziemcy przeprowadzili wszystkich niemal swoich kandydatów. Najgłówniejszego jednak celu swych dążeń, a mianowicie wydzielenia dywidendy w wysokości 13 prc. nie potrafili dopiąć zagraniczni akcyonaryusze. Koléj warszawsko-wiedeńska miała w roku ubiegłym czystego zysku 1,645,129 rubli; rada więc zarządzająca wnosi: ażeby zebranie ogólne uchwaliło, że do podziału na dywidendę przeznacza 1,625,000 rubli, t. j. po 13 rubli na akcyę, reszta zaś w kwocie 20,129 rubli zostanie przelana do funduszu dywidendowego roku przyszłego.

Przeciwko temu projektowi powstała żywa opozycya miejscowych akcyonaryuszów, którzy dywidendę w wysokości 9% uważali za dostateczną. Po namiętnéj dyskusyi, w któréj ze strony miejscowych kapitalistów przemawiał głównie p. Bloch, w imieniu zaś akcyonaryuszów zagranicznych belgijski żyd a zarazem główny agitator przeciwko dotychczasowéj administracyi kolei p. Bertrand Lysen, przystąpiono do głosowania. Za dywidendę 13 prct. było 1043 przeciwko 569 głosów; że zaś do prawomocności uchwał potrzebna jest większość $^2/_3$ głosów, zatém kwestya wysokości dywidendy nie została zdecydowana, i dla jéj rozstrzygnięcia trzeba zwołać na nowo ogólne zebranie akcyonaryuszów, na którém decydować będzie prosta większość głosów. Przy obradach tych nad wysokością dywidendy zaszedł fakt dość charakterystyczny. P. Gołowin kierował obradami po rosyjsku, nasi akcyonaryusze przemawiali po polsku, Belgijczycy i Holendrzy po francuzku. Gdy jednak niejaki p. Jarysłowszy z Katowic zabrał głos po niemiecku, zarówno przewodniczący jak Belgowie i Holendrzy wystąpili przeciwko używaniu tego języka. Wprawdzie landsmana swego poparł energicznie p. Goldstücker z Berlina, ale Belgowie, Holendrzy i Francuzi przeprowadzili większością głosów zamknięcie dyskusyi. Odtąd synowie wielkiego Yaterlandu obrażeni w swych patryotycznych uczuciach głosowali z naszymi akcyonaryuszami i przyczynili się głównie do obalenia projektowanéj przez Belgów konwersyi pięciu ostatnich seryi obligacyi 5 prct. drogi warszawsko-wiedeńskiéj.

Od sekretaryatu
Koła polskiego posel. w Wiedniu.

Na posiedzeniu Koła pos. pol. z dnia 15 maja 1889 wniósł p. *Kozłowski* do przezydyum Koła interpelacyą co do upaństwowienia dawnéj linii kolei Karola Ludwika, przysługującego rządowi od kwietnia 1888. Po otrzymanéj od przewodniczącego i p. Struszkiewicza odpowiedzi i przeprowadzonéj dłuższéj dyskussyi p. Kozłowski postawił następujący wniosek:

A.) Koło upoważnia Prezesa wspólnie z komisyą kolejową i członkiem Rady kolejowéj p. Struszkiewiczem, do ciągłego popierania tak w poufnem działaniu w obec ck. Rządu, jak i w *Radzie* kolejowéj za pośrednictwem polskich jéj członków, — uchwały sejmowéj z dn. 17 października 1884 na wniosek J. E. hr. Alfreda Potockiego powziętéj i wniosku naglącego przez Sejm d. 26 paźdz. 1888 przyjętego, który brzmi:

Wys. Sejm uchwalić raczy

I. Wzywa się ck. Rząd, by na mocy przysługujących mu praw względnie wpływu postarał się o stałą reformę taryf kolejowych w tym duchu, by w ruchu wewnętrznym i przewozowym produkcya zagraniczna nie była protegowaną za pomocą najróżniaitszych karteli, refakcyi taryfowych w obec i ze szkodą produkcyi krajowéj.

II. Sejm wzywa ponownie ck. Rząd, ażeby ze względu na termin, w którym w moc artykułu 19 koncesyi z d. 3 marca 1857 służyć będzie państwu prawo wykupna kolei Karola Ludwika po dokładnem zbadaniu stosunków *zarządu* tejże kolei rozważył, czy przy téj sposobności nie dałyby się wprowadzić zmiany, których wymaga interes państwa i kraju naszego, a w szczególności, czy nie byłoby wskazanem przyjęcie na rzecz państwa podlegającéj wykupni część téj kolei.

Koło uprasza polskich członków komisyi kolejowéj o poparcie obniżenia taryf na kolei Jarosławsko-Sokalskiéj w związku z koleją Karola Ludwika.

Gdy przewodniczący przy końcu przeprowadzonéj dyskussyi postawiony wniosek ani pod głosowanie poddać, ani dyskussyi nad tym wnioskiem dla spóźnionéj pory przedsięwziąć nie mógł, pozostawił tegoż załatwienie na później — a na żądanie p. Kozłowskiego i towarzyszy zwołał koło na posiedzenie 16-go maja b. r. o godz. 9-téj rano. Po przeprowadzonéj powtórnéj dyskusyi nad tą sprawą, w któréj brali udział pp. *Kozłowski*, *Struszkiewicz*, *Chrzanowski*, *Jaworski*, *Szczepanowski*, *Abrahamowicz*, *Bobrzyński*, *Lewakowski Karol* — Koło uchwaliło zamiast pierwszéj części, wniosku p. Kozłowskiego, wniosek p. *Abrahamowicza*, do którego i wnioskodawca przystąpił, następującéj treści: Wniosek p. Kozłowskiego część pierwszą Koło załatwia przyjmując do wiadomości oświadczenie odnośne prezesa Koła tudzież p. Struszkiewicza.

Drugą część wniosku p. Kozłowskiego przyjęło Koło z zmianą i w następującéj treści: Koło uprasza Prezesa, ażeby ze względu na zniesienie taryfy związkowéj na kolei *Karola Ludwika* w związku z koleją Jarosławsko-Sokalską poparł sprawę obniżenia taryf na kolei Karola Ludwika *w związku* z koleją Jarosławsko-Sokalską interesa handlu ziemiopłodami, zbożem i bydłem dostatecznie uwzględniających.

Po przyjęciu tych wniosków przewodniczący oświadczył, że najchętniéj podejmie się spełnienia uchwały Koła, że to jednakże jest dopiero możliwem, gdy będzie w Wiedniu podczas sesyi delegacyi wsp. i wtedy z p. ministrem handlu w téj sprawie się porozumie, a odpowiedź otrzymaną udzieli Kołu przy najbliższem zebraniu Rady Państwa. Prosi jednakże przewodniczący dla ułatwienia mu w tym względzie akcyi, żeby mu dostarczono pewnych danych co do zażaleń na kolei Karola Ludwika pod względem jéj polityki kolejowéj i taryfowéj, i szkodliwego wyniku téj polityki kolejowéj na produkcyę krajową.

Po załatwieniu téj sprawy postawił p. *August Lewakowski* następujący wniosek: Koło raczy uchwalić: Przewodniczący Koła zechce udać się do p. ministra handlu i prosić tegoż w imieniu Koła: — ażeby rząd, o ile to wedle ustawy rzeczywiście jest możliwem, jak najspieszniéj objął zarząd kolei Lwowsko-Czerniowieckiéj.

Z powodu rozpoczynającego się ostatniego posiedzenia Rady Państwa, a tem samem braku kompletu Koła wniosek ten nie mógł być załatwiony.

ZIEMIE POLSKIE.

* Czytamy w gazetach warszawskich:

Ministeryum spraw wewnętrznych, po porozumieniu się z ministeryum skarbu, doszło do przekonania, że praktykujące się dotąd przechodzenie granic Królestwa Polskiego przez cudzoziemców na zasadzie t. zw. biletów legitymacyjnych, nastręcza sposobność do licznych nadużyć. Bilety te, zaprowadzone dla ułatwienia stósunków pogranicznych, służyć mogą tylko na 3-miłowym pasie pogranicznym, a wydawane są na termin najwyżéj czterotygodniowy. Tymczasem okazuje się, że władze tak pruskie, jak i austryackie wydają tego rodzaju bilety mieszkańcom nie tylko pogranicznych lecz i wewnętrznych prowincyi. Maksymalny zaś termin czterotygodniowy przedłużają bardzo łatwo, co znów ułatwia poddanym zagranicznym dłuższy pobyt u nas nad oznaczony przez prawo, przyczém prolongatę pozyskują od swoich władz przez pośrednictwo osób trzecich. Z tego powodu ministerstwem spraw wewnętrznych, nie zmieniając dotychczasowych pod tym względem przepisów, zaleciło przestrzeganie, aby przepisy te ściśle były zachowywane, i aby stali robotnicy zagraniczni, pracujący we fabrykach Królestwa Polskiego, zaopatrzeni byli w paszporta. W skutek tego główny naczelnik kraju wydał rozporządzenie władzom: żandarmskiéj i celnéj, oraz podległym im urzędnikom policyjnym, aby ściśle przestrzegały następujących przepisów: mieszkańcy nadgraniczni Prus i Austryi mogą przechodzić granicę jedynie za biletami legitymacyjnemi z terminem 8-dniowym dla pierwszych, a 4-tygodniowym dla drugich; biletów legitymacyjnych prolongować nie wolno; każdy bilet ma być opatrzony pieczęcią pogranicznéj władzy policyjnéj, jako znak, że okazicielowi biletu wstęp został dozwolony, bilety nieopatrzone pieczęcią, przy powrocie za granicę, uważane będą za nieważne; w razie znalezienia przy poddanym zagranicznym jakichkolwiek papierów lub dowodów legitymacyjnych, wydanych nie na jego imię, papiery te i dowody na granicy mają być odebrane; wizowanie biletów legitymacyjnych ma się odbywać z jak największą skrupulatnością. Na mocy tego polecenia naczelnik powiatu warszawskiego rozesłał do burmistrzów i wójtów okólnik, polecający czuwać nad tém, aby nikt nie pozwalał mieszkać u siebie poddanym zagranicznym dłużéj nad terminu w biletach legitymacyjnych oznaczony, a przekraczających ów termin pociągać do odpowiedzialności, za przebywanie bez paszportów, takaż sama odpowiedzialność cięży na tych, u których obcy poddani przebywali; właściciele fabryk i zakładów przemysłowych zobowiązać przez piśmienne deklaracye, aby nie trzymali u siebie w charakterze robotników osób, przebywających tu za biletami legitymacyjnemi; zaprowadzić kontrolę osób, przybyłych za biletami, i dokonywać w tym celu niespodziewanych rewizyi we fabrykach i zakładach przemysłowych.

NIEMCY.

* Berlin, 1 czerwca. Wiadomość gazet wolnomyślnych o smutném położeniu ekspedycyi Wissmanna nazywają dzisiaj dzienniki półurzędowe „tendencyjnie przesadzoną.“ Wieści o wybuchłéj rzekomo pomiędzy wojskami epidemii ospy ograniczają się podobno na to, że kapitan Wissmann zażądał w drodze telegrafi znéj z Berlina, aby mu przysłano jednego lekarza asystenta i płatnika. O ospie pomiędzy żołnierzami Wissmanna nic w Berlinie w kompetentném miejscu nie wiedzą; natomiast życzenie Wissmanna, aby mu przysłano jeszcze jednego lekarza, tłomaczy się po prostu tém, że z dwóch lekarzy jego ekspedycyi jeden (lekarz sztabowy dr. Schmelzkopf) został zraniony w potyczce z ludźmi Buschirego, a drugi lekarz nie może fungować równocześnie w Zanzybarze, Bagamoyo i Dar-es-Salaam. Obecnie panuje wprawdzie w tamtejszych okolicach pora deszczu, — mają i czerwiec są pod względem zdrowotnym najniebezpieczniejszemi miesiącami, ale o nadzwyczajnych wypadkach chorób nic dotąd w Berlinie nie wiadomo.

— *O wzroście* proletaryatu uczonego w Niemczech świadczy ostatnia statystyka sądowa. Z niéj pokazuje się najprzód podpadający wzrost liczby adwokatów. Od r. 1880 do 1889 podniosła się ich liczba z 4091 na 5097, a więc o 24,6 procent. W tym przyroście biorą głównie udział wielkie miasta. W Berlinie n. p. wzrosła liczba adwokatów o 157,1 procent, w Poznaniu o 93,4 prct., w Królewcu o 91,3 prct., we Wrocławiu o 71,4 prct., w Szczecinie o 66,3 prct. Liczby te świadczą o nieproporcyonalnym wzroście liczby studyujących na uniwersytetach i zarazem o tém, że wielkie miasta zawsze jeszcze posiadają moc przyciągającą. Oba te zjawiska nie są bynajmniéj pocieszające. Nadmiar ludzi z wyższém wykształceniem sprowadza dla państwowéj egzystencyi niebezpieczeństwo. Aż nazbyt często zawodzą uczonych ludzi nadzieje i wymagania, z jakiemi wstępują w życie; nie znajdują oni wcale albo téż także zatrudnienie, którego nie uważają za odpowi dnie do swego wykształcenia.

Słusznie zatém w obec braku równouprawnienia w Prusach zalecił dr. Windthorst katolikom, aby się poświęcali prawu kanonicznym zawodom, jak kupiectwu itd. — Drugim interesującym punktem w statystyce sądowéj jest stósunek uwolnień do wyroków w Izbie karnéj i na sądach przysięgłych. W pierwszych uwolniono na 100 oskarżonych 13, w ostatnich 26, a więc jeszcze raz tyle.

— *Drezno* 1 czerwca. Na zebraniu zarządów wszystkich prawie tutejszych browarów uchwalono 11 do 11½ godzinną pracę dzienną w dni powszednie, a w niedziele przeciętnie 5-godzinną pracę, wynagrodzenie zaś podwyższono o 10 marek na miesiąc. Mniejsze browary, któréby podwyższenia zapłaty nie przeniosły, nie są zobowiązane trzymać się tego. Wypłaty mają nastąpić zawsze 1 i 15 każdego miesiąca. Ustanowienie sądów rozjemczych odrzucono, również dwutygodniowy termin wypowiedzenia.

ROSYA.

* Według „Pol. Corr.“ udało się policyi petersburskiéj wykryć kilka tajnych stowarzyszeń, z których jedno miało za zadanie zamordować cara i członków rodziny carskiéj. Policya miała atoli wykryć naczelników tego spisku, którzy mieli mieć kontakt z emigrantami w Zurychu, tak samo miała wykryć wszystkie(!!) bomby, jakie z Szwajcaryi miano przemycać do Rosyi. Rozmaitych wielce skompromitowanych emigrantów rosyjskich wydalono z Szwajcaryi i wydano policyi rosyjskiéj. Policya rosyjska prowadzi bez przerwy w tym kierunku śledztwo, lecz dotychczas bez znaczniejszych rezultatów. Co do aresztowania w ostatnim czasie oficerów, to idzie jedynie o należenie ich do tajnych stowarzyszeń, zmierzających do zmiany obecnego ustroju państwa, a nie o nihilistyczne tendencye. Jedne część oficerów puszczono już na wolność.

WŁOCHY.

* Rzym, 30 maja. Przeciwko uroczystości *Giordana Bruno*, do któréj w Rzymie robią się wielkie przygotowania, powstają liczne protesta ze strony katolickiéj ludności Włoch. Katolickie dzienniki wszystkich większych miast publikują stanowcze oświadczenia katolickich związków przeciwko uroczystości. Za Rzymem poszły najprzód Pradalunga, Grumello del Monte, Treviolo, Bergamo, inne miasta pójdą za niemi, aby się pokazało, że przeważna większość włoskiego ludu potępia uroczystość Giordana Bruno.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałk 3 czerwca.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał posłużbowemu kapitanowi Sommerowi w Bydgoszczy król. orderu korony czwartéj klasy a b. miejskiemu komornikowi Röhrichtowi tamże powszechną oznakę honorową.

* **Na dotkniętych powodzią do dyspozycyi księdza Arcybiskupa.** Ks. proboszcz Steffen ze Spławia od siebie i parafian 16 marek. Ks. proboszcz Wiśniewski z Czacza 20 marek.

* **Na wakacye** przyjmie p. Józef Krąkowski z Mielżyna 12—14-letnie dziewczę. Prosimy o dalsze zgłoszenia.

* **Wystawa obrazów w teatrze polskim** otwartą jest co wtorek, czwartek i sobotę od godziny 2 do południa, a w niedziele i święta od godziny 12 do 2.

Wstęp dla dorosłych 20 fen., dla dzieci 10 fen.

* **Na dniu 5 czerwca** odbędzie się walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego o godzinie ½9 wieczorem w lokalu p. Miśkiewicza przy Starym Rynku nr. 58. Liczny udział członków pożądany.

Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.

* **Wczoraj** odbyły się dwie majówki Towarzystw polskich: „Sokołów“ w Urbanowie i „Młodzieży kupieckiéj“ w Parku Wiktoryi. Przy sprzyjającéj pogodzie zabawy te wypadły ogółem świetnie. Najwięcéj publiczności zebrało się na zabawie „Sokołów“ w Urbanowie, dokąd, o ile spostrzegliśmy, podążyło bardzo wiele gości z zabawy kupców, aby dać dowód swéj życzliwości dla jednego, jak i dla drugiego Towarzystwa. Tak w Parku Wiktoryi jak i w Urbanowie bawiono się ochoczo, tak że oba Towarzystwa mogą być zadowolone z udziału członków i gości.

* **W piątek** uznała odnośna komisya sanitarna w rewirze V 49 pomieszkań za zdrowia nieszkodliwe.

* **Nieruchomość** na Berdychowie, gdzie się znajduje restauracya Ullricha, nabył restaurator Massow z Małych Garbar.

* **Sprostowanie.** W korespondencyi z parafii Wielko-Chrzypskiéj, umieszczonéj w numerze 124 „Kur. Pozn.“ zaszła pomyłka o tyle, że nie 4 ale 9 duchownych wzięło udział w introdukcyi ks. proboszcza Chmarzyńskiego.

* **Buk.** Na targ remontów, który się tu odbył zeszłego piątku, stawiono 60 koni, z których komisya zakupiła 12, płacąc od 500 do 750 marek za konia. Najpiękniejszego konia dostawił p. Sokolnicki z Zakrzewka.

* **„Im Interesse des Dienstes“** przeniesiony został powiatowy inspektor szkolny p. Musolff ze Sremu do rejencyi trewirskiéj.

* **Szamotuły.** Landrat Blankenburg zwołuje członków sejmiku powiatowego celem obradowania nad kilku ważnemi sprawami na dzień 24 b. m.

* **Gniewków.** W trzecie święto Zielonych Świątek Spółka pożyczkowa w Gniewkowie obchodzić będzie 25tą rocznicę swego założenia. Przesyłamy jéj serdeczne „Szczęść Boże — i prosimy o ałiszą wiadomość o obchodzie.

* **Znowu „Verein“** von Lehrern höheren Anstalten odbędzie w Lesznie dnia 11 czerwca. Na tem zebraniu pan Jung, nauczyciel wyższy będzie miał wykład o „pedagogicznem znaczeniu Szopenhauerowskiéj nauki o woli.“ Ciekawiémy treści tego „vortrag“ — a może i my się téż dowiemy treści, bo jest „wniosek o wydrukowanie rozpraw tego piątego głównego zebrania.“ Uderzającą też jest rzeczą, iż po obradach odbędzie się wspólny obiad w „Hotel de Pologne.“ Jeżeli „Polnisch Lissa“ już nie istnieje, jakże w tem Lesznie może istnieć Hotel de Pologne i jak w nim może obiadować zebranie nauczycieli wyższych zakładów?

* **Gaulehrer-Verband „Kujawia,“** oto nowy grzyb, który wyrasta na kujawskiéj ziemi. Dowiadujemy się o nim z programu zebrania nauczycieli, które się odbędzie w Gniewkowie dnia 5 czerwca (w środę), a na którego porządku obrad postawiono, co następuje: „Orientirungsvortrag für die am 3. Pfingstfeiertage zu Inowrocław stattfindenden Versammlung des *Gaulehrer-Verbandes* „Kujawia,“ die Volkswirthschaftslehre in der Schule.“ Gdybyśmy mieli fundusz odpowiedni, wyznaczylibyśmy odpowiednią nagrodę za rozwiązanie pytania: „Ile też nasze Wojtusie w Michałki nauczyły się dotychczas von der Volkswirthschaftslehre in der Schule?“ Może nas kto wyręczy!

* **Ostrzeszów.** Landrat powiatu ostrzeszowskiego otrzymał od 1 b. m. na cztery tygodnie urlop, podczas którego zastępować go będzie sekretarz powiatowy Roll.

* **Strzelno.** W ubiegłą środę został większością głosów burmistrz naszego miasta, Herrgott na drugie lat dwanaście jako stary obrany.

— Ma tu być założone Towarzystwo świętego Wincentego à Paulo, którego kierownictwo spoczywać będzie w ręku naszych czcigodnych duszpasterzy i Wiel. ks. Kittla ze Stodół. Wiadomość tę zapisujemy z jak największą przyjemnością, bo Towarzystwo takie wśród naszéj wielkiéj biedy może wiele dobrego zdziałać. Tuszymy sobie, że wszystkie nasze szanowne panie i obywatelki, panowie i obywatele jak z miasta i z okolicy chętnie ręki do tego zbawiennego dzieła dołożą. Szanownym inicyatorom składamy tu nad tém miejscu niekłamany wyraz publicznego podziękowania. — Kościółek w Rechcie pod Strzelnem będzie niebawem za staraniem wielebnego i czcigodnego księdza Kittla, proboszcza ze Stodół znów po wielu dziesiątkach lat wiernym do nabożeństwa otworzony. Cześć Ci za to przezacny Kapłanie, który nie szczędzisz ani trudu, ani pracy, aby tylko ziemi téj zachować jéj starożytne zabytki! Niech Cię Pan Bóg za to wieczném niebem nagrodzi! („Nadgopl-nin“).

* **Do naukowéj** komisyi egzaminacyjnéj na rok 1889/90 dla Śląska i W. Ks. Poznańskiego, mającéj siedzibę w Wrocławiu, należą: członkowie zwyczajni: dr. Sommerbrodt, b. prowincyonalny radzca szkólny i tajny radzca rejencyjny (dyrektor komisyi), dr. Rossbach, tajny radzca rejencyjny i profesor (filozofia klasyczna), dr. Hertz, tajny radzca rejencyjny i profesor (filologia klasyczna), dr. Scholz, profesor (teologia katolicka i hebrajska), dr. Kittel, profesor (teologia ewangelicka i hebrajska), dr. Schröter, tajny radzca rejencyjny i profesor (matematyka), dr. B. Erdmann, profesor (filozofia i pedagogika), dr. Bäumker, profesor (filozofia i pedagogika), dr. T. Weber, profesor (filozofia i pedagogika), dr. E. Meyer, profesor (historya starożytna), dr. Hüffer, profesor (historya średnia i nowożytna), dr. O. Erdmann, profesor (niemieckie i literatura), dr. Partsch, profesor (geografia), dr. Gaspary, profesor (francuskie). — Członkowie nadzwyczajni: dr. Schneider, profesor (zoologia), dr. Engler, profesor (botanika), dr. Löwig, tajny radzca rejencyjny i profesor (chemia i mineralogia), dr. O. E. Meyer, profesor (fizyka), dr. Kölbing, profesor (angielskie), dr. Nehring, profesor (polskie).

* **Toruń.** Zeszłego piątku stawał znowu ks. Grygiewicz z Grabia przed sędzią okręgowym w Toruniu w sprawie Czytelni Ludowéj. Zadenuncyował ktoś ks. Gr., że bez pozwolenia naczelnego prezesa namawiał do przystępowania do Towarzystwa Czytelni. Ks. Gr. dokazał, że jeżeli z tym lub owym prywatnie mówił i do przesłania składek swe do Czytelni odfarował, toć w tém karygodnego czynu sąd pewnie upatrywać nie będzie. Zapewne znowu dalsze w téj mierze terminy nastąpią.

* **Ks. Kozłowski,** Biskup żytomierski, zaniewidział, jak donosi „Kur. Warsz.“ na jedno oko, a drugie jest również zagrożone.

* **Lwów.** Dr. Ludwik Cwikliński, profesor tutejszego uniwersytetu, Wielkopolanin, reskryptem ministra wyznań i oświecenia z dnia 25 maja b. r. mianowany został zastępcą dyrektora komisyi egzaminacyjnéj dla kandydatów stanu nauczycielskiego w gimnazyach i szkołach realnych.

* **Znaczna** pożarzeł nawiedziła w dniu 30 maja miasteczko Żłobin w gubernii mińskiéj, powiecie bobrujskim. Od przechodzącego z Romen pociągu kolei libawsko-romeńskiéj padła iskra na jeden z budynków, krytych słomą i w mgnieniu oka ogień wybuchnął. Przy panującéj spiekocie i silnym wietrze stanęło niebawem kilkadziesiąt domów w płomieniach. Ogółem spłonęło do wieczora 148 domostw, a w płomieniach znalazło śmierć troje dzieci oraz jeden 90-letni starzec.

* **Chrabąszcze** w takiéj masie w roku bieżącym nawiedziły Francyą, że w wielu okolicach urządzono na nie formalne polowania. W niektórych gminach schwytano i zuiszczono 1500—1800 kilo tych owadów, a w departamencie Seine-et-Marne przeszło kilkaset ton.

* **Kalendarz.** Jutro we wtorek dnia 4-go czerwca św. Obtata B.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 43. Zachód o godzinie 8 minut 14

Telegram prywatny

„Kuryera Poznańskiego.“

Września, 3 czerwca. Hrabia Leon Skórzewski z Ożerniejewa nabył dziś drogą licytacyi sądowéj dawniejszy rodzinny majątek Komorze (w powiecie jarocińskim) za sumę 789,000 marek.

J. Reichstein.

Ostatnie telegramy.

Elbląg, 3 czerwca. Cesarz przybył tu o godzinie 8 minut 21 rano z Christburga. Ludność przyjęła go z entuzyazmem; miasto świetnie udekorowane. Po krótkim przestanku udał się cesarz powozem do Prak.

Telegram giełdowy
Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 3 czerwca 1889. (Kurs końcowy.)

Kurs z dnia	1	3
Pszenica ozima.		
na czerwiec-lipiec	178 50	180 75
na wrzesień-październik	177 25	180 25
Żyta zadowal.		
na czerwiec-lipiec	139 —	142 —
na wrzesień-październik	143 50	147 —
Olej rzep. zlep.		
na czerwiec	53 50	53 40
na wrzesień-październik	53 70	53 50
Okowita stałéj.		
eksportowa	34 80	35 —
na czerwiec-lipiec	33 60	33 60
na lipiec sierpień	34 20	34 20
na sierpień wrzesień	34 60	34 60
spożywcza	54 80	54 90
na czerwiec lipiec	53 40	53 30
na lipiec-sierpień	53 90	53 80
na sierpień-wrzesień	54 10	54 30
Owies		
na czerwiec	144 75	146 50
Wyp żyta wsp.	3250	4950
Wyp.-kowity kw. eksportowa	420,000	420,000
„ „ spożywcza.	80.000	50,000

Kurs z dnia	31	1
Consol. 4%	106 90	107 —
Consol. 3½%	105 50	105 60
Poznańskie 4% listy zastawne	101 70	101 70
Poznańskie 3½% listy zastawne	102 10	102 10
Poznańskie listy rentowe	105 60	105 60
Austryackie banknoty	172 50	172 90
Austryacka renta srebrna	73 80	73 90
Rosyjskie banknoty	215 25	216 30
Rosyjskie listy zastawne	97 80	98 30
Polskie 5% listy zastawne	64 60	64 50
Polskie likwidacyjne listy zast.	58 40	59.10
Węgierska 4% renta złota	87 30	87 60
Węgierska 4% renta papier.	82 90	83 40
Austryackie kredytowe akcye	164 —	164 90
Austryackie francuskie koleje	103 50	104 60
Lombardy	52 40	51 80

Usposobienie: słabe.

Szczecin, 3 czerwca 1889. (Kurs końc.)

Kurs z dnia	1	3
Pszenica wyraźna.		
na czerwiec-lipiec	170 —	172 50
na wrzesień-październik nowe	172 50	175 —
Żyta pastep.		
na czerwiec-lipiec	137 —	142 —
na wrzesień-październik nowe	139 75	144 50
Olej rzep. niezm.		
na czerwiec-lipiec	55 50	55 50
na wrzesień-październik	53 50	53 50
Okowita stale.		
w miejscu spożywcza	54 40	54 40
„ eksportowa	34 40	34 50
na czerwiec-lipiec eksp.	33 60	33 80
na sierp. wrzes. eksp.	34 20	34 40
Petroleum		
w miejscu	11 70	11 70

Zbiory Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu.

(Młyńska ulica 26.)

I. Gabinet rycin.

P. hr. Czapski Bogdan z Cassel: piękny zbiór rycin obejmujący 80 sztuk miedziorytów, litografii, fotogramów etc., pomiędzy niemi 10 dobrze zachowanych sztychów Falcka oraz dwa Hondiusa.

P. Jaroczyński M. profesor w Poznaniu: portret Andrzeja Niegolewskiego, miedzioryt sztychowany przez darodawcę.

II. Gabinet numizmatyczny.

P. hr. Skarbek Józef z Osięcin w Królestwie Polskiem: medal srebrny w r. 1818 otrzymany przez Fryderyka hr. Skarbka za rozprawę konkursową od Towarzystwa Naukowego w Harlem.

Ks. Akoszewski proboszcz w Buku: dwie miedziane i cztery srebrne monety niemieckie.

Panna Węclewska Róża w Poznaniu: 28 sztuk miedzianych i 8 sztuk drobnych monet srebrnych polskich i obcych.

P. Janowski Czesław, artysta dramatyczny w Poznaniu: denar rzymski cesarza Antonina Commoda i srebrny pieniądz krzyżacki.

Ks. Peinke Ferdynand w Tomicach: dwuzłotówkę saską Fryderyka Augusta z r. 1796 i sześć monet miedzianych.

N. N. w Ostrorogu: 5 srebrnych monet, pomiędzy temi dwuzłotówka z oblężenia Zamościa 1813 r. i pamiątkowy medal mosiężny na Napoleona III i jego syna Ludwika.

P. Byliński Wincenty w Poznaniu: medal ołowiany bity na pamiątkę wielkiéj drożyzny w r. 1847.

III. Zbiór pieczęci

P. Dobrogoyski Stefan w Książenicach: pieczęć województwa krakowskiego z r. 1765.

Dr. Bolesław Erzepki,
konserwator zbiorów Tow. Przyj. Nauk.

Wiadomości literackie i artystyczne.

*** Przewodnika Gimnastycznego „Sokół“** wyszedł nr. 5 na miesiąc maj i zawiera: W 22 rocznicę założenia Towarzystwa gimnastycznego „Sokół lwowski“ — Paryskie Towarzystwa gimnastyczne. — Cwiczenia gimnastyczne laską żelazną lub drewnianą (ciąg dalszy). — Cwiczenia na żerdziach pionowych (dokończenie). — Sprawy Towarzystw gimnastycznych polskich. — Urywki hygieniczne. — Kronika.

*** „Tygodnika ilustrowanego“** nr. 335 wyszedł z druku i zawiera: Juliusz Kossak w „Tygodniku“ przez Ludwika Jenikego. — Moje poznanie z Kossakiem przez Józefa Keniga. — Juliusz Kossak jako artysta przez Wojciecha Gersona. — Sylwetki z krainy Temidy (ciąg dalszy). — Złota dola przez Maryę Rodziewiczównę (ciąg dalszy). — Balon r. 1789go, przez Władysława Rajnolda. — Ze wspomnień o ojcu przez Maryą z Mickiewiczów Gorecką I. — Z wystawy powszechnéj w Paryżu przez E. Przewóskiego, IV. — Kronika tygodniowa przez M. Gawalewicza. — Nasze ryciny. — Przegląd polityki zagranicznéj przez Borzywoja. — Silva rerum. — Nowe książki. — Konkurs rysunkowy „Tygodnika ilustrowanego“. — Odpowiedzi od redakcyi. — Dodatek: Lou, powieść barona A. Roberts'a, przekład Br. Neufeldówny (arkusz 3-ci. — Ryciny: Z motywów „Roku myśliwca“, rysunek M. Kotarbińskiego. — Do artykułu „Sylwetki z krainy Temidy“: Kaźmirz Brzeziński, Andrzej Brzeziński, Stanisław Rotwand. — Jarmark w Hberswelde, rysunek z akwareli Juliusza Kossaka. — Juliusz Kossak, biust wykonany przez Teodora Rygiera. — Wystawa paryzka: Olbrzymia fontanna z „Francyą oświecającą“ dzieło p. Coutan. — Juliusz Kossak przy pracy, rysował z natury Wojciech Kossak.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 2 czerwca.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI.

Ks. proboszcz Koehler z Sokolnik, pani Jarochowska z córkami z Małych Sokolnik, pani Leopold z córkami z Łęczycy, pani Bartlewicz z Gostynia, Raczyński z synami z Zawór, dr. Szrandt i Schroeder z Pniew, Szczerkowski z Brzeźna, Witaski z Inowrocławia, Gładysz z Obornik, Hirsch ze Złotowa, pani Załuskowska z córką z Wrączyna, Załuskowski z Kórnika, Jaretzki z Raciborza, Dutkiewicz z Inowrocławia.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe; w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Saskie 4-procentowe państwowe obligacye kasowe z roku 1867. Najbliższe ciągnienie odbędzie się w początku czerwca. Przeciwko stratom kursu, wynoszącym przy losowaniu około **5½ procent,** zabezpiecza bank pod firmą Carl Neuburger, Berlin, Französische Str. Nr. 18, za premią 6 fen. za 100 marek.

Urzędowe sprawozdanie targowe komisyi targowéj w mieście Poznaniu

Poznań, dnia 3 czerwca 1889.

Przedmiot.		TOWAR dobry M.	Pf.	śred. M.	Pf.	pośle. M.	Pf.	w przecięciu M.	Pf.
Pszen.	najw. za 100 kl.	—	—	—	—	—	—	—	—
	najn.	—	—	—	—	—	—		
Żyto	najw.	—	—	13	70	13	20	13	23
	najn.	—	—	13	50	12	50		
Jęczm.	najw.	—	—	12	10	11	60	11	63
	najn.	—	—	11	80	11	—		
Owies	najw.	—	—	14	20	13	50	13	63
	najn.	—	—	13	80	13	—		

Inne artykuły.		najw. M.	Pf.	najniż. M.	Pf.	w przec. M.	Pf.
Słoma prosta	za 100 kl	5	50	5	25	5	38
Słoma targana	-	—	—	—	—	—	—
Siano	-	6	25	5	75	6	—
Groch	-	—	—	—	—	—	—
Soczewica	-	—	—	—	—	—	—
Fasola	-	—	—	—	—	—	—
Kartofle		3	—	2	40	2	70
Wołowina kulka	za 1 kl.	1	40	1	20	1	30
Wołowina od brzucha	-	1	20	1	—	1	10
Wieprzowina		1	20	1	10	1	15
Cielęcina	-	1	20	1	10	1	15
Skopowina	-	1	20	1	10	1	15
Słonina		1	40	1	20	1	30
Masło	-	2	40	2	—	2	20
Jaja	za kopę	2	20	2	10	2	15

USTAWY
Bractwa Wstrzemięźliwości

wydała z polecenia Prześw. Konsystorza Arcybiskupiego w Poznaniu, osobno po polsku i osobno po niemiecku.

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Cena za 100 egzempl. 2 mrk., z przesyłką 2,25 lub 2,50 mk.

Spełniając smutny obowiązek, zawiadamiam Szanownych Odbiorców ś. p. męża mego **Bolesława Pawłowskiego,** że (1741)

HANDEL
towarów kolonialnych, win i cygar,
nadal bez żadnéj zmiany i pod tąż samą firmą

B. Pawłowski

prowadzić będę.

Dziękując za zaufanie, jakiem Szanowni Odbiorcy ś. p. męża mego zaszczycić raczyli, proszę uprzejmie o łaskawe zachowanie go nadal i dla mnie

Z uszanowaniem
Z Pieniążków Zuzanna Pawłowska.

Kościan, dnia 1 czerwca 1889.

Niniejszem uprzejmie polecamy: (1447)

Wańtuchy do wełny

skrzynkowe normalne po Mk. 3,45—4,35 stósownie do wagi.
okrągłe . . . . . po Mk. 1,80—4,00 stósownie do wagi.
Sznur, szpagat, papier po najtańszéj cenie.

Płachty żniwne

z Tow-warp (półlniane) Mk. 8 i wyżéj, w jednéj sztuce bez szwu Mk. 12,00.
Worki drilichowe w dobrym gat. po M. 1,00, 1,10, 1,25.
Worki jutowe po Mk. 0,85.

Płachty na stogi i lokomobile.
Pasy skórzane, włosienne, bawełniane i parciane,
Gumowe artykuły, oliwa, smarowidło
i wszelkie potrzeby do gospodarstwa i fabryk

Orłowski i Sp.,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

W. A. Kasprowicz,
Poznań, Fryderykowska ulica nr. 4,
przy placu Sapieżyńskim.
Fabryka bandaży i gumowych wyrobów,
poleca jako specyalność po najtańszych cenach

Gumowe: **płyty, węże, sznury, opakunki, ceraty, pokrowce, lalki, zabawki, piłki, szelki, karty, krawaty, grzebienie, teki do pisania, koszyki, torby do podróży, miednice, wanny, bandaże, pończochy, podkłady dla chorych.** (1724)

Gumowe płaszcze, gumową bieliznę,
Opatrunki, artykuły chirurgiczne.

Wyśmienite, nowe
Matjasowe śledzie
poleca i przesyła (1744)
A. Cichowicz.

Obwieszczenie.

Folwarki Rydlewo i Chomiąża Księża pod **Żninem,** należące do **Sufraganii Gnieźnieńskiéj,** mają być w drodze tak zwanéj cichéj licytacyi od 1 lipca r. b. więcéj dającemu na 12 lat wydzierżawione. Podług wyciągów z katastru ma:

Rydlewo — ról, łąk i pastwisk		192 ha. 11 ar. 10 qm.
Chomiąża —		
a, ról, łąk i pastwisk	145, 09, 60	
b, boru	142, 89, 40	
c, jeziora	85. 89, 60	373 ha. 88 ar. 60 qm.
Razem więc:		565 ha. 99 ar. 70 qm.

czyli 2216,79 mórg obszaru, z którego bór wyłączony z dzierżawy.

Warunki dzierżawne przejrzeć można w **biórze Konsystorza Jeneralnego Arcybiskupiego w Gnieźnie.**

Reflektanci zechcą nadesłać oferty temuż Konsystorzowi najdaléj **15 czerwca r. b.** do godziny 6 téj wieczorem.

Gniezno, dnia 25 maja 1889. (1715)

Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
Ks. Łukowski.

Szanownéj Publiczności miasta **Poznania** i okolicy niniejszem donoszę jak najuprzejmiéj, iż otworzyłem tu w Poznaniu (1721)
Wielkie Garbary nr. 42

skład piwa grodziskiego
na beczkach.

Zamówienia każdego czasu można składać w biurze drukarni **Fr. Chocieszyńskiego,** róg Wielkich Garbar i ulicy Wodnéj nr. 15.

J. CHOCIESZYŃSKI,
browar eksportowy piwa grodziskiego
w Grodzisku.

Główne i wyłączne zastęp. na W. Ks. Pozn. źródła w Iwoniczu.

Wody mineralne
Nalew 1889:
Marienbad, Karlsbad, Kissingen, Wildungen, Bilin, Ems, Soden, Iwonicz, Wody gorżkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1581)

Sole i ługi do kąpieli.
Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,
Główny skład wód mineralnych.
Poznań, Św. Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ul. nr. 30.

Główne zastępstwo źródła Bonifacego w Morszynie.

73 Jedyny polski skład bławatny 73

W wielkim wyborze po cenach bardzo nizkich polecamy wszelkie *nowości wiosenno-latowe w materyach wełnianych na suknie kolorowe.*

Materye czarne wełniane,
Materye bawełniane — Perkaliki.
Jedwabie — Plusze — Mory jedwabne,
Płótna — Płócienka — Stołowiznę,
Firanki — Dywany — Materye na meble,
Kołdry watowane,
Bielizne męzką z własnéj pracowni.

J. & T. KAMIEŃSKI,
Skład główny
Poznań, Stary Rynek, dom Banku Przemysłowców.
Filia: Żnin, ulica Poznańska.
Próby na prowincyą wysyłamy bezpłatnie. (1461)

na prowincyą. wysyłający podróżującyh

73 73

Próbki
na wszystkie strony franco.

Za 4 marki Materyał na wielkie ubranie męzkie w najrozmaitszych kolorach.	**Za 7 marek** 3 metry materyału na eleganckie ubranie w ciemnych kol. w paski lub w kratke, najmodniejsze desenie. Stósowne na lato i zimę.
Za 2 marki Materyał w paski lub w kratkę w każdym kolorze wystarczający na spodnie męzkie na każdą wielkość.	**Za 4 marki 80 fen.** Materyał na kompletny damski płaszcz od deszczu. w jasnym lub ciemnym kolorze, bardzo trwały towar.
Za 1 markę Materyą do prania na całą kamizelkę w jasnych lub ciemnych kolorach.	**Za 6 marek 60 fen.** Materyał do prania (angielska skóra) na całe ubranie męzkie, bardzo trwałe.
Za 5 marek 3 metry materyi Diagonal wyst. na całe ubranie męzkie średniéj wielkości w kol. szarym, marengo, oliwkowym i brązowym.	**Za 9 marek** 3¼ m. bukskinu na ubranie odp. do każdéj pory roku przy każdym stanie pogody, w najmod. kolor. modna kratka, gładkie i w paski.
Za 3 marki 50 fen. 2 metry materyału Diagonal, stósownego na paletot jesienny lub wiosenny, w rozmaitych kolorach.	**Za 12 marek** 3 metry grubego bukskinu na doskonałe praktyczne ubranie.
Za 3 marki 75 fen. Materyał na kurtkę, stósowną do każdéj pory roku. w kolorze szarym, brązowym i oliwkowym.	**Za 7 marek** 2¼ metra czarnego materyału na paletot, bardzo trwały towar.
Za 10 marek Materyał na bardzo elegancki paletot w każdym możebnym kolorze i odpowiedni do każdéj pory roku.	**Za 16 marek 50 fen.** Materyał na ubranie świąteczne z bardzo eleganckiego bukskinu.
Za 13 marek 3¼ metra materyału impregnowanego na ubranie, w rozmaitych kol., prawdziwy nieprzemakalny towar, najnowszy wynalazek	**Za 9 marek** 2¼ metra materyału impregnowanego na paletot w rozmaitych kol., prawdziwy nieprzemakalny towar, najnowszy wynalazek.

Oprócz tego polecamy nasz bogato zaopatrzony skład w **bardzo eleganckie sukna, bukskiny, materye na paletoty, sukna bilardowe, sukna na wybicia powozów i na liberye, materye czesanki, szewioty, materye na kamizelki, materye nieprzemakalne, materye wulkanizowane** z wkładką gumową — nieprzemakalne pod gwarancyą, **materye kędzierzawe na ubrania podróżne i materye na szynele, sukna szare strzeleckie, sukna dla straży ogniowéj, sukna damskie** wszelkiego rodzaju, **Satin, Croisée i t. d. i t. d.** po cenach hurtownych. (1731)

Zamówienia wysela się **wszystkie** franco.
Próbki na wszystkie strony franco.

Adres: **Tuchausstellung Augsburg**
(Wimpfheimer & Cie.)

Targ na wełnę w Poznaniu
odbędzie się dnia **12 i 13 czerwca.**

Namiot nasz będzie na **Sapieżyńskim Placu** w tem samem miejscu co roku zeszłego ustawionym. Upraszamy o wczesne zamówienie miejsca, z podaniem ilości centnarów wełny pranéj i niepranéj. (1692)

N. Kierski i Sp., Poznań.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Przyjmuję chłopców
na wychowanie i przygotowuję do kwarty. (1742)
Ks. Nalentz,
proboszcz w Książu.

Organista
moralny, zdolny w muzyce i śpiewie, w ortografii polskiéj i niemieckiéj, znajdzie u mnie od 1 października miejsce.
Ks. Nalentz, (1743)
proboszcz w Książu.

Małe pomieszkanie
o 2 pokojach i kuchni na I piętrze wraz z sklepem jest do wynajęcia od 1 października przy **ulicy Jezuickiéj nr. 11.** Wchód od ulicy Koziéj nr. 5. (1746)

Młody organista
nieżonaty, wolny od wojskowości, posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady zaraz lub od 1 lipca. Łaskawe oferty proszę nadesłać do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** sub K. P. 1718.

Jest na sprzedaż
Encyklopedya Powszechna wydania Orgelbrandta i Pismo św. Wujka z ilustrac. Doré.
Bliższych wiadomości udzieli księgarnia **Baenscha i Wnukowskiego** w Gnieźnie. (1737)

Do konserwacyi płci
i usunięcia nieczystości skórnych zaleca się **mydła ichtyolowe** przeciw upornym **liszajom,** czerwoności rąk i nosów, jak również **na cierpienia reumatyczne,** kawałek po 75 fen., polecone przez tajnego radzcę Prof. Dr. Volkmanna i tajnego radzcę Prof. Dr. Nussbauma i **Radlauera mydło jodłowo-eucalyptusowe** znakomicie skutkujące na reumatyzm jako dodatek do kąpieli i mycia, kawałek po 50 fen. **Bergmanna mydło brzozowo-balsamiczne, Bergmanna mydło na mleku liliowem,** mydło smołowcowe siarczane i wazelinowe, sztuka zkażdego po 40 fen, nadto **Eau de Lys,** medycynalna woda na piegi fl. 1 mk., **Ryszarda Gründera puder łabędzi** pudełko po 60 fen. i 1 mrk. **Goldcreame salicylowo-wazelinowe** puszka po 1 mrk. **Drobne migdałowe otrąbki** na upiększenie płci puszka po 50 i 75 fen. (628)

Czerwona apteka,
w Poznaniu, Rynek 37.

Płaszcze nieprzemakalne
w najnowszych kolorach i fasonach gotowe i podług miary poleca jako specyalność
W. A. Kasprowicz,
Poznań, Fryderykowska ulica nr. 4.
Fabryka gumy i bandaży. (1471)

Koniak mozelski
(Mosel-Cognac)
wypalany z **samego tylko** wina, bez najmniejszego dodatku sprytu, premiowany srebrnym medalem na wystawie w Brukseli, poleca po 3 M. za butelkę incl. opakowania.

A. L. Elfen,
Destylacya koniaku,
w Trewirze (Trier a. d. Mosel).

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobrze swe sprzedać, lub kto chce dobrze kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu.
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Zdatna i dobrze polecona
kasyerka
znajdzie zaraz miejsce w Poznaniu. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje **Ekspedycya Kuryera** pod lit. X. 1745.

Obywatel
w sile wieku, pragnie przyjąć miejsce za skromnem wynagrodzeniem do zarządu gospodarczego na probostwie, a żona jego zarządem domu zająćby się mogła. Oferty proszę uprzejmie przysłać do **Ekspedycyi Kuryera** sub G. 1713.

Za Redakcyą odpowiedzialny Michał Kolasiński z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.